

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
DAPIER
DALIWA
CERAMIKA
SZKŁO

SPD
SOLIDARNOŚĆ

WARSZAWA
2
381 ROK XXXI
LUTY
2022

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

⊙ Apel o pomoc dla Leny ⊙ Wsparcie dla strajku w Solaris ⊙ Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Chemicznego ⊙ Batalia o podwyżki w Puławach ⊙ Bridgestone pod ambasadą Japonii ⊙ Śledzenie szefowej „S” w AstraZeneca ⊙ Piotr Duda oburzony inwigilacją ⊙ SN: Porozumienie ze związkami nie jest źródłem prawa! ⊙ Sławomir Koper - Polskie piekielko ⊙

#InterPoCzytelnia, czyli kreatywność nie zna granic

U nas połączysz przyjemne z pożytecznym! Przeczytasz książkę i zrobisz zakupy! Wstawianie dwóch foteli i regału z książkami, by otworzyć w niedzielę supermarket to zwykle oszustwo. Być może kary nałożone przez UOKiK ostudzą takie zapędy - tłumaczy Janusz Śniadek. Tylko czy „ustawodawca” przewidział jakieś kary - wątpię?

W sklepach, aby handlować w niedziele, zaczęły się pojawiać czytelnie. - To jest bezczelne obchodzenie prawa, dlatego chcemy kontroli w tych placówkach - oburza się „Solidarność”.

Aby ukrócić kombinowanie „na pocztę” znowelizowana ustawa wprowadziła zmiany. Z zakazu wyłączone są m.in. instytucje kulturalne. Stąd pomysł na książkomaty, wypożyczalnie sprzętu sportowego. Będzie jeszcze łatwiej!

Czas spojrzeć prawdzie w oczy. Po czterech latach od wprowadzenia „zakazu” widać gołym okiem, że ten projekt nie wyszedł. Przedsiębiorcy chcą sklepy otwierać przecież nie po to, żeby pognać swoich pracowników, ale dlatego, że nie brakuje kupujących.

Najwyższa pora, żeby raz na zawsze skończyć z fikcją oraz kpunami z prawa (bo tym są czytelnie, poczekalnie i „bezpłatnie” pracujące „kuzynki”) i wypracować zdrowy kompromis, który z jednej strony realnie ochroni pracujących w sklepach, z drugiej pozwoli robić zakupy w niedziele tym, którzy z różnych względów tego chcą.

Wpisane w kodeks pracy dwa obojętnie wolne weekendy i podwójna lub nawet trzykrotna stawka za pracę w niedziele wydaje się rozwiązaniem uczciwym i rozsądnym. Do wprowadzenia od zaraz. Chyba, że w zakazie nie chodzi o pracowników sklepów, ale czyjeś ambicje. Wtedy nadal będziemy tkwić w matriksie. Po obu stronach lady.

- To już nawet nie jest omijanie prawa, ale śmianie się z ustawodawcy i naplucie w twarz. Te same podmioty w swoich krajach są przykładnymi pracodawcami - jeżeli jest jakieś prawo, stosują się do niego, a nie obchodzą je. A tutaj? Dla mnie to są zwykli przestępcy. Będę apelował do Głównej Inspektor Pracy o szczególną kontrolę i kary maksymalne dla takich sieci. Tak naprawdę państwo polskie powinno odebrać im koncesję. To kpina i naśmiewanie się z ustawodawcy, ograniczającego handel w niedziele. - mówi Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”.

Zabawa trwa już parę ładnych lat, państwo wymyśla wciąż nowe przepisy i straszny konsekwencjami, a sprytni i pomysłowi handlowcy wciąż znajdują oryginalne

sposoby na ich ominięcie wykorzystując odpowiednie zapisy.

Ja zapytam: dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie można żadnej ustawy wprowadzić prosto i równo? Dlaczego do wszystkiego muszą być dodawane liczne „wyjątki” i „instrukcje obsługi”?

PiS kończy niebawem drugą kadencję i nic nie zrobiło aby z polskiego parlamentu pozbyć się wszędobylskich „lobbystów”, którzy w korytarzach i kuluarach sejmowych czują się jak w domu (w hotelu poselskim pewnie jeszcze swobodniej).

A tak po nazwisku to winę za to ponosi również premier Morawiecki. On to bowiem w swoim expose na głównym miejscu ogłosił hasło „rozwój przez handel”. I mamy to, co mamy... Znow będzie potrzebna nowelizacja... ■ **Michał Orlicz**





Śmietnik miesiąca

Gdzieś czytałem, że prawdopodobnie w Morzu Czarnym wyginą delfiny, a w Indonezji ptaki zaczną umierać z powodu negatywnego oddziaływania Turowa. Dochodzi już do totalnej paranoi. - Przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” KWB „Turów” Wojciech Ilnicki...

⊙ Republika Czeska wycofała swoją skargę do instancji europejskich ws. Turowa. To kończy całkowicie sprawę - poinformował Mateusz Morawiecki. Premier pomija jednak jedną sprawę. Pozostaje bowiem jeszcze kwestia kar nałożonych przez TSUE. Rząd podkreśla, że płacić ich nie zamierza. KE chce więc sama odebrać sobie pieniądze.

⊙ To nie jest jakaś kara Boża, która na nas spadła z góry, tylko my, przystępując do Unii Europejskiej, sami ten los wybraliśmy. - Kazimierz Grajcarek, były przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”,

⊙ Robert Biedroń został przewodniczącym Komisji ds. Praw Kobiet i Równouprawnień w Parlamencie Europejskim. „Taki” chłop do takiej komisji!?

⊙ W związku z połączeniem z Lotosem i kryzysem na rynku gazu Orlen przesuwają fuzję z PGNiG, na razie z połowy na koniec roku - samo przejęcie stało się pod dużym znakiem zapytania. Problemem w całym przedsięwzięciu są wysokie ceny gazu i obecność PGNiG na rynku regulowanym. Może należy sprzedać Rosji PGNiG i Orlen wtedy nikt nam już nie będzie musiał nóg podstawić bo będą już dawno „podstawione”?

⊙ Wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow wyraził przekonanie, że nie ma ryzyka wywiązania się w Europie wojny na dużą skalę i zapewnił, że Rosja nie zamierza atakować ani zajmować Ukrainy. A na małą skalę gdzie się wybieracie?

⊙ Członkowie Rady Dialogu Społecznego – związkowcy i pracodawcy - zwrócili się do rządu o wprowadzenie obowiązkowych i powszechnych szczepień przeciwko COVID-19. Ich apel wywołał sporo kontrowersji. - Organizacje zrzeszające przedsiębiorców powinny się zająć kwestiami dotyczącymi przedsiębiorców, jak choćby Polski Ład. Związkowcy powinni bronić interesów pracowniczych. Kwestię szczepień należy zostawić medykom - mówią pytani o ocenę apelu przedsiębiorcy i związkowcy. Nie można powiedzieć, że związkowcy w tej sprawie mówią jednym głosem.

Albowiem należy te podpisy liderów związkowych traktować jako ich prywatne opinie a nie opinie samych komisji zakładowych z którymi nikt tego apelu nie konsultował. Można nawet powiedzieć, że przewodniczący central związkowych, którzy podpisali się pod tym apelem podzucili kukulczę jajo komisjom zakładowym z którymi tej najbardziej kontrowersyjnej decyzji nikt wcześniej nie skonsultował.

⊙ Sejm odrzucił ustawę covidową. Wcześniej za odrzuceniem tzw. „lex konfident” byli również członkowie Komisji Zdrowia. Projekt wprowadzał cotygodniowe testowanie i kary finansowe wypłacane zarażonemu koronawirusem przez domniemane źródło zakażenia. - Mentzen do Piechy w Polsat News: „Lex konfident” to pomysł z zakładu psychiatrycznego. Nowy program „Donosiciel+”: zadenuncjusz współpracownika, a otrzymasz pięciokrotność płacy minimalnej. Za to całemu rządowi należy się medal im. Pawlika Morozowa.

⊙ Polski system podatkowy od lat jest skomplikowany i pełen niejasności. Polski Ład te dwie jego bolączki jeszcze wzmacnia. Prof. Sławomir Sowiński z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego nie ma wątpliwości, że Polski Ład to jedna z największych porażek Prawa i Sprawiedliwości.

⊙ Podatki nie muszą być proste, mają być sprawiedliwe. Od początku roku Polacy żyją w nowej podatkowej rzeczywistości i - przynajmniej jak na razie - kiepsko się w niej odnajdują. Wątpliwości co do nowego sposobu naliczania składki zdrowotnej czy ulga dla klasy średniej budzą wiele gorących sporów. - W Polskim Ładzie nie chodziło o prostotę, tylko o sprawiedliwość i pieniądze na służbę zdrowia - deklarował podczas EEC Trends Łukasz Czernicki, główny ekonomista Ministerstwa Finansów.

⊙ Na początku stycznia 2022 r. tuż po wejściu w życie Polskiego Ładu, zaczęły pojawiać się informacje, że rozmaite grupy zawodowe (m. in. nauczyciele, urzędnicy, pracownicy przedsiębiorstw) otrzymują sporo niższe wynagrodzenia. O tym, jak obniżyły się im wypłaty, na wyścigi donoszą internauci. Niższe pensje otrzymali także pracownicy ZUS, co mocno ich wzburzyło - związkowcy wystosowali pisemny protest do premiera. Księgowi rwą włosy z głów, nie wiedząc, jak stosować nowe przepisy. Ferment w społeczeństwie narasta, więc rząd zmienił narrację z prawie wszyscy skorzystają na Polskim Ładzie na tylko ten się nie myli, kto nic nie robi, ale poprawimy niedociągnięcia.

⊙ W tym roku będziemy w europejskiej czołówce pod względem wzrostu PKB. Pod względem inflacji także. Zgodnie z najnowszymi prognozami Komisji Europejskiej, wzrost cen w Polsce w 2022 r. sięgnie 6,8 proc. To najwięcej spośród wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej.

⊙ Zmiany wprowadzane przez Ministerstwo Zdrowia są na tyle szkodliwe, że trudno je wytłumaczyć inaczej niż fundamentalną niewiedzą ministra Adama Niedzielskiego - piszą lekarze Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia (PPOZ). W liście krytykują nakaz obowiązkowego badania w ciągu 48 godzin osób powyżej 60. roku życia, u których wykryto infekcję koronawirusem. Lekarz nie będzie w stanie magicznie reorganizować swojej pracy tak, by na przyjęcie takich pacjentów znalazł się czas - twierdzi prezes organizacji Bożena Janicka. Chińscy naukowcy z Wuhanu już spieszą z pomocą: odkryliśmy nowego koronawirusa, może być bardzo groźny dla ludzi.


⊙ Inne choroby przewlekłe zabijają coraz więcej osób. Przyszła pora na skierowanie swojej uwagi na pacjentów z innymi chorobami - zaniebawianych od dwóch lat - tłumaczył prof. Kuna. - W trakcie pandemii - kiedy wszystkie siły i środki były skierowane na walkę z COVID-19 - została zaciągnięta olbrzymi dług zdrowotny wobec pacjentów z innymi schorzeniami. Czeka nas epidemia wielu chorób. Ona potrwa lata - wskazał. Medycyna stanęła na głowie i przebiega nogami mówiąc, że idzie w dobrą stronę.

⊙ Choć politycy obozu władzy publicznie namawiają do szczepień, to część z nich sama szczepień unika. Dyscyplina panuje jedynie wśród konstytucyjnych ministrów: wszyscy są zaszczepieni. Szczepionek nie przyjęła natomiast część wice ministrów. Niezaszczepieni są też ważni ludzie z PiS i jego otoczenia, np. wiceszef partii Antoni Macierewicz, prezes TVP Jacek Kurski czy sędzia Trybunału Konstytucyjnego Krystyna Pawłowicz.

⊙ Kukiz doszedł do wniosku, że ogromna część Polaków nie dojrzała do idei, którą niesie. Do idei państwa demokratycznego, do referendum, do zmiany sposobu wybierania posłów, do państwa obywatelskiego. Zastrzegł przy tym, że stało się tak nie z winy ludzi, bo ci byli indoktrynowani od 1944 roku; przyzwyczajani, by oddawać się jakiemuś panu raz na cztery lata, a potem nie mieć nic do gadania. Nie tafią (do Polaków) niestety sprawy kluczowe, by Polska stała się rzeczywiście w pełni państwem demokratycznym - ocenił. Stare płyty przestały „się sprzedawać”?

⊙ Jest jednak światełko w tunelu: Mimo rozporządzenia MEiN górale sprzeciwili się przymusowi nauki zdalnej. Kilkadziesiąt szkół na Podhalu oraz w Małopolsce prowadzi nauczanie stacjonarne dla starszych klas szkół podstawowych.

⊙ Berlin i Paryż są w stanie poddać Ukrainę. Świadczy o tym ich uległość wobec Moskwy, m.in. poprzez wsparcie budowy rosyjskiego rurociągu Nord Stream 2 - ocenił prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski z Uniwersytetu Łódzkiego. Niemcy wysłał do Kijowa 5 tys. hełmów.

 Grygorii Monastyrskiy, profesor nauk ekonomicznych na Zachodnioukraińskim Uniwersytecie Narodowym w Tarnopolu: *Ukraińcy są do tego przyzwyczajeni. W takim stanie wojennym żyjemy od 2014 roku. Sąsiad nie daje nam spokoju, nie daje normalnie żyć. Zagrożenie wisi nad Ukrainą od czasu aneksji Krymu. Jesteśmy w oczekiwaniu zawsze czegoś gorszego. Wiadomo doskonale, że Putin będzie chciał czegoś więcej. I najgorsze jest to, że jego plany nie poprzestają na Ukrainie. On chce Rosji w granicach, które mogą sięgnąć obszarów wielu krajów dawnego bloku wschodniego. Jeśli Europa myśli, że on zadawoli się tylko ukraińskim kąskiem, robi błąd. Putin marzy o całym świecie.*

☉ Konflikt to również ryzyko dla polskich firm i instytucji mających na Ukrainie swoje przedstawicielstwa, zakłady produkcyjne, inwestycje czy wykonawców. A jest ich niemało. Firm z kapitałem polskim działa w tym kraju około 4 tys.

☉ Orbán u Putina na Kremlu – obaj panowie w zachwycie nad swoją długoletnią przyjaźnią. Orbán wszedł w rolę rzecznika UE i powiedział Putinowi, że żaden z przywódców Unii Europejskiej nie chce wojny i konfliktu i że „jesteśmy gotowi na rozsądne porozumienie”. Bratanek jakis się objawił?

☉ Jak informują chińskie media, Andrzej Duda spotkał się z prezydentem Chin Xi Jinpingiem. Przywódcy obu krajów dyskutowali m.in. o sprawach związanych z handlem i inwestycjami. Prezydent Polski zapowiadał wcześniej, że ma także nadzieję podczas spotkania przedstawić przywódcy Chin polski punkt widzenia w związku z rosnącym zagrożeniem ze strony Rosji, ale po wcześniejszym uścisku Putina z Xi Jinpingiem nie było o czym gadać.

☉ *Bez wsparcia USA, Polska i Litwa na zawsze pozostaną nudnymi peryferiami Europy* – stwierdził Łukaszenka i ocenił, że oba państwa „działają w duchu polityki Waszyngtonu”. Polska „chce całej Białorusi” i zarzucił „bezceremonialne i bezapelacyjne działania”, w tym „finansowanie opozycji i koordynowanie protestów” w Białorusi, w Rosji, a nawet w Kazachstanie. Historia bywa przewrotna i ma szydercze poczucie humoru.

☉ Grupa rosyjskich wojskowych rezerwy i w stanie spoczynku, zrzeszona w nieformalnym Ogólnorosyjskim Zgromadzeniu Oficerów, ogłosiła apel do prezydenta Władimira Putina z protestem przeciw wojnie z Ukrainą. „Wojna zagroziłaby dalszemu istnieniu Rosji” – piszą.

☉ A w Azji? Odliczają dni do końca igrzysk, bo są przekonani, że chłopaki z obu wschodnich mocarstw uzgodnili *pieredyszkę* na czas olimpiady i jeden z nich zaangażuje, dopiero jak ten drugi odbębni swój wizerunek piewcy pokoju między Ujgurami... sorry narodami.

☉ Na pytanie, czy wszystkie sklepy zostaną zamknięte w niedzielę, biuro prasowe Biedronki przekazało, że *Sieć co do zasady bezwzględnie stosuje się do obowiązujących przepisów prawa*. Placówką pocztową być już się nie opłaca, ale ustawaodawca pozostawił w ustawie furtki, które okazały się szerokimi bramami. Po pomyśle na „sklep dworcowy” mamy pomysł na „sklep czytelnię i wypożyczalnię książek”. 32 furtki do wykorzystania *co do zasady*.

☉ W listopadzie 2021 roku Związek Przedsiębiorców i Pracodawców przedstawił raport pod nazwą „Księga Wstydu Ministerstwa Finansów”. Organizacja podała przykłady zagranicznych firm, które nie zapłaciły podatku w ogóle bądź zrobiły to w symbolicznych kwotach. Z analiz wynika, iż sieci telefoniczne T-Mobile i Orange praktycznie nie poniosły żadnych obciążeń. Budżet Polski z tego powodu mógł stracić w 2019 r. 35 miliardów złotych.

☉ Jedni tracą inni zyskują. Mechanizm jest prosty. 2 lata temu Amazon nie miał chętnych do pracy w magazynie w Sosnowcu. Nagle wybudowali drugi magazyn w Gliwicach i nie ma problemu z pracownikami. A kto tam pracuje? Ci co stracili pracę w kinach, restauracjach i tym podobnych miejscach. I na tym cały ten myk polega. Zniszczyć małe firmy żeby korporacje miały dopływ siły roboczej. A to że nie płacą podatków? Pracownicy zapłacą w składce zdrowotnej, akcyzie, vacie, mandatach.

☉ Odchodzący minister podkreślił, że jego zdaniem ustawa jest dobrze napisana. *Szczerze mówiąc, to chciałbym, żeby ktoś palcem mi pokazał, gdzie i który zapis w ustawie jest źle napisany. Uważam, że na całość sytuacji wpłynął splot różnych okoliczności* - stwierdził.

☉ W 2021 WOŚP zebrała 200 milionów złotych na rzecz NFZtowskich szpitali. W tym samym czasie NFZ wydaje 2 miliardy na reklamę eksperymentalnych produktów firm zagranicznych...

☉ Spółki Owsiaka, który twierdzi, że na Polskim Ładzie zyskują ci, *którym nie chce się pracować*, otrzymały od państwa w ramach pomocy publicznej ponad 45 tys. zł.: 3 384,94 gr. przekazano firmie „Jasna Sprawa”, a 41 969,11 zł spółce „Złoty Melon”.

☉ Tylko 23 proc. ankietowanych przez GFKM uważa, że na stanowiska liderские w ich firmach trafiają właściwe osoby. Zdecydowana większość twierdzi, że stanowiska te są powierzane osobom, które nie nadają się do tej roli. Jakie są więc główne błędy popełniane przez liderów? Przede wszystkim to podejmowanie niejasnych decyzji, brak jasnych kierunków działania i bierność w zarządzaniu, a także brak dbałości o relacje z pracownikami.

☉ Lawina kopert na Woli. Urząd wysłał listy ws. opłat za śmieci do każdego do-

mownika. „Dwulatek też dostał powiadomienie”.

☉ W Warszawie zarejestrowano więcej aut, niż jest mieszkańców. W stolicy jest coraz więcej samochodów. Na koniec ubiegłego roku było zarejestrowanych ponad 2 mln aut, a w 2020 r. ponad 1,9 mln. Spadła natomiast liczba samochodów elektrycznych - wynika z informacji ratusza. Liczba ludności w Warszawie wynosi prawie 1,8 mln.

☉ Znany pirat drogowy Robert N. „Frog” został zatrzymany w Londynie. Był poszukiwany listem gończym do odbycia kary 1,5 roku więzienia. Ale... Od wyroku wniesiono apelację, którą w tym czasie rozpoznał warszawski Sąd Okręgowy i uniewinnił Roberta N. również w tzw. wątku kieleckim. W pozostałym zakresie wyrok utrzymano w mocy. Oznacza to, że w tej sprawie Robert N. jest prawomocnie niewinny. Moja Babcia zapytałaby: a czyj on jest?


☉ Drugie światło... Rząd zatwierdził zmiany w kodeksie karnym. Bezwzględne dożywocie i konfiskata auta.

☉ Modne słowo: Pegasus... Pamiętacie jak kilka lat temu minister Kaczmarek mówił do kolegi w sejmie: *wyłącz telefon i wyjmij z niego baterię?* To teraz już wiecie dlaczego w nowych smartfonach baterie są niewymienialne.

☉ Onet: Orkan Nadia sparaliżował kraj: Tyśiące interwencji służb po wichurach. Interia: Orkan Malik uderzył w Polskę. IMGW wydał ostrzeżenia trzeciego stopnia. Jak zwal, tak zwal, byleby wiał! Wysypała się kukurydza z ciężarówka. cała Polska musi o tym być powiadomiona z dokumentacją fotograficzną nawet. Polskie „dziennikarstwo” upada przez pogoń za wierszówką...

☉ Na nagraniu z obrad Sejmu słysząc jak Zgorzelski mówi do Witek: - *Rozpoczynamy program pod nazwą dzień świra*. Na co marszałek sejmu odpowiedział: - *Tak jest!* Cała prawda, całą dobę!

☉ Wypożyczalnia sprzętu sportowego w sklepie monopolowym. Współwłaściciel sieci specjalistycznych sklepów z alkoholem mówiąc o uruchomieniu wypożyczalni sprzętu sportowego w 14 z 92 sklepów sieci przekonuje, że nie jest to obchodzenie zakazu handlu w niedzielę.

☉ Lech Wałęsa w wywiadzie dla rosyjskiej TV: *Jeśli zwycięży... demagodzy, populiści... to uruchomią te płyty tektoniczne, się okaże, że ziemia się przewinie, nas wszystkich zgniecie, wodom zaleje i powstaną nowe tereny, tak jak było z tamtymi, tak było trzy razy już na ziemi*. Kilka dni później zapewnił, że jeśli dopuszczą „noblęstę” do Władimira Putina to przekona go do zaniechania agresywnej polityki. Podobno Wałęsa ma takie argumenty, że Putin wymięka! No cóż... Kowid nie wybiera... 

APEL O POMOC DLA LENEY



Cześć Koledzy i Koleżanki

Nazywam się Bartłomiej Medyński i jestem pracownikiem Gaz – System S.A. już ponad 15 lat. Mam wspaniałą rodzinę, żonę, syna i córkę w wieku 6 i 4 lata. Dzieci są naszą wielką radością, pomimo tego, że córka ma chorobę genetyczną. W wychowaniu jej pomagają nam syn, który mimo swojego młodego wieku ma nieoceniony wpływ na jej rozwój. Lena to cudowna, mądra i pogodna dziewczynka, której przyszło zmierzyć się z niezwykle rzadką i ciężką chorobą.

Lena urodziła się z Zespołem Pradera – Williego, czyli chorobą wiecznego głodu występującą 1: 15 000 – 25 000 urodzeń. Zespół ten charakteryzuje się m.in. zaburzonym metabolizmem, obniżonym napięciem mięśniowym, niedoborem hormonu wzrostu oraz opóźnionym rozwojem psychoruchowym. Od urodzenia jest pod opieką wielu specjalistów: fizjoterapeutów, logopedów, pedagogów, psychologa, endokrynologa, genetyka, neurologa, dietetyka, okulisty, ortodonta, stomatologa oraz ortopedy. Dzięki bardzo intensywnej rehabilitacji, którą możemy finansować ze środków z 1%, Lena każdego dnia zdobywa nowe umiejętności.

Aby zapewnić jej wszystko, czego potrzebuje, zwracam się do Was z prośbą o przekazanie 1% podatku na leczenie i rehabilitację mojej córki.

W formularzu PIT wpisz numer:

KRS 0000186434

W rubryce „informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1%” wpisz:

655/M Lena Medyńska

Można również pomóc naszej córeczce dokonując indywidualnych wpłat na konto:

89 8944 0003 0000 2088 2000 0010

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „SŁONECZKO”

77-400 Złotów, Stawnica 33A

z tytułem wpłaty: 655/M Lena Medyńska

Dziękujemy,
rodzice Joanna i Bartłomiej!

Możesz też śledzić postępy Lenki na Facebook'u :
<https://www.facebook.com/ZespolPraderaWilliego/>



H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz.

51. Numer KRS 0000186434	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 52 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 29, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	52. KWOTA gr
------------------------------------	---	---------------------

I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE

Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 53 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 54 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 52. W poz. 55 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).

53. Cel szczegółowy 1% 655/M Lena Medyńska	54. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>
--	--



4

Działalność opozycyjną rozpoczął w 1968 r. W 1977 roku uczestniczył w czarnym marszu po śmierci Stanisława Pyjasa. Kolportował pismo bezdebitowe „Robotnik”, zakładał Wolne Związki Zawodowe w krakowskim „Polmożbycie”.

Po 13 grudnia 1981 r. zorganizował strajk okupacyjny w zakładzie - przypomina IPN. Został za to zwolniony z pracy, później aresztowany za kontynuowanie działalności związkowej. Do 1 października 1982 r. internowany w ośrodkach odosobnienia w Załężu koło Rzeszowa i Uhercach. Później był m.in. współorganizatorem manifestacji i akcji protestacyjnych, w związku z czym był wielokrotnie zatrzymywany (w tym profilaktycznie), a także skazywany przez kolegia do spraw wykroczeń na kary grzywny oraz aresztowany. Wielokrotnie uczestnik Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej.

Od września 1980 był członkiem i działaczem NSZZ „Solidarność”. Od 1990 członek Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska, w latach 1992-2010 członek Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Był inicjatorem i pierwszym przewodniczącym Komitetu Budowy Symbolicznej Mogiły - Pomnika Ofiar Komunizmu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

W 2006 roku za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2018 został odznaczony Medalem „Pro Bono Poloniae”. W 2022 roku został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. W ubiegłym roku został laureatem nagrody honorowej „Świadek Historii”, przyznanej przez Instytut Pamięi Narodowej.

Jacek Smagowicz wchodził w skład Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy Oddziale IPN w Krakowie, a także Wojewódzkiej Rady Konsultacyjnej ds. działaczy opozycji antykomunistycznej oraz osób represjonowanych z powodów politycznych w Krakowie. □

Zmarł Jacek Smagowicz opozycjonista czasów PRL

Po ciężkiej chorobie zmarł Jacek Smagowicz, zasłużony działacz opozycji antykomunistycznej i NSZZ „Solidarność”. Miał 79 lat.



Zmarł nasz Kolega śp. Janusz Derwojed

W dniu 18 stycznia zmarł w wieku 62 lat nasz przyjaciel, przewodniczący Komisji Zakładowej w Gdańskich Fosforach - Janusz Derwojed.

Do NSZZ „Solidarność” należał od 1980 r. Od tego czasu kilkakrotnie zmieniał miejsce pracy, ale wszędzie kontynuował działalność związkową.

Na stronie internetowej

www.tysol.pl

można kupić wydanie elektroniczne tygodnika.

www.tysol.pl

to nie tylko nasza gazeta,
to także codzienny serwis
z kraju i zagranicy

SPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747; 697 00 18 18

KRAJOWY SEKRETARIAT
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

NSZZ "Solidarność"

ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

tel. 226913575 i 785192803

Przypominam Przewodniczącym Krajowych Sekcji o terminowej wpłacie składki afiliacyjnej na Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego.

Nr konta:

24 1020 3916 0000 0502 0096 1896

Wysokość składek:

2,50 zł * ilość członków

(opłata roczna)

Składki powinny być opłacone
do 30 czerwca

Kolejną sytuację w Sekcji Krajowej Przemysłu Chemicznego omówił jej przewodniczący – Sławomir Bezara. Omówiona została ankieta Sekcji z ilością członków, z której wynika, że Sekcja skupia, według stanu za 2021 rok, 7400 członków. Podziękowano też wszystkim uczestnikom trzech akcji, które odbyły się od września 2021 roku, a braли w nich udział członkowie organizacji należących do naszej Sekcji. Jedną z nich była manifestacja w Luksemburgu (manifestowaliśmy tam w obronie Kopalni Węgla Brunatnego „Turów”). Kolejne dwie akcje to pikietą w oławskiej firmie Essity Operations Poland i fabryce opon Bridgestone w Poznaniu.

Omówiono też szeroko odpis od podatku składki członkowskiej dla członków związku za 2022 rok. Przedstawiono sytuację w Firmach naszej sekcji.

W Dębicy jest stabilnie. Opony sprzedają się na bieżąco. Problemem są jedynie braki w płynności dostaw półfabrykatów ze względu na zakłócenia transportowe na świecie.

Następnie głos zabrał Zbigniew Adamczak z Bridgestone, w pierwszej kolejności dziękując za wsparcie podczas pikiety, którą zorganizowano ze względu na m.in. niższe premie spowodowane tym, że nie są wyrabiane plany (nie z winy pracowników) oraz kontrole poprawności wykorzystania zwolnień lekarskich i sposób ich przeprowadzania (wstrzymanie wypłacania świadczeń chorobowych czy wynagrodzeń). W dalszym ciągu związek nie doszedł do porozumienia z pracodawcą w

Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Chemicznego

W dniu 2 lutego 2022 roku odbyło się online posiedzenie Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Chemicznego. Obrady poświęcone były bieżącej sytuacji w Sekcji Przemysłu Chemicznego i w zakładach pracy należących do naszej Sekcji, omówiono też plan działań na 2022 rok i skład warty przy grobie gł. ks. Jerzego Popiełuszki.

tych kwestiach, aczkolwiek wypłaty premii uległy polepszeniu. Dlatego na luty jest planowana pikietą w warszawie przed ambasadą Japonii.

Zdawanie relacji z sytuacji w Grupie Azoty rozpoczął Piotr Śliwa, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej w Puławach, który podziękował wszystkim uczestniczącym w pogrzebie kolegi Janusza Derwojeda z Gdańska. Sytuacja covidowa w Puławach była ciężka w październiku, ale obecnie liczba zakażeń jest niewielka. Michał Świdorski, wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej przekazał informację także o zwiększającej się liczbie członków związku w zakładzie w Puławach, która przez 3 lata znacznie się powiększyła.

Paweł Olkowski z Kędzierzyna zdał relację z sytuacji w firmie. Nadal mają trud-

ności w spółce Koltar które są wyjątkowo ciężkie.

Jak wiemy u kolegów w Anwilu Włocławek jest spór zbiorowy na tle płacowym.

W dalszej części Mirosław Miara zabrał głos w sprawie informacji z działalności Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego przedstawił jego najważniejsze działania oraz plan na 2022 rok. W kwestii spraw organizacyjnych przewodniczący poinformował że jak będzie potrzeba to następane spotkanie Rady Sekcji zwołamy online natomiast jest zaplanowany zjazd Rady w Bełchatowie w maju 2022 r. ■

**Sławomir Bezara
NSZZ Solidarność
TC Dębica SA/Goodyear Polska**

Wsparcie dla strajku w Solaris

Przewodniczący KK Piotra Dudy apeluje o wsparcie dla strajkujących.

Koleżanki i Koledzy, w imieniu Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Solaris Bus & Coach, Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, Komisji Krajowej i własnym dziękuję bardzo za wsparcie dla strajkujących pracowników firmy poprzez udział w pikiecie oraz za liczne pisma (stanowiska), które przestaliście na ręce przewodniczącego „Solidarność” Alberta Wojtczaka. Uczyniliście tym bardzo wiele dobra, przede wszystkim podnieśliście walczącą załogę na duchu.

Niestety, rozpoczyna się czwarty tydzień strajku ... Aby wygrać z pracodawcą

STRAJKUJĄCY CZŁONKOWIE „SOLIDARNOŚCI” W SOLARIS BUS & COACH POTRZEBUJĄ WSPARCIA FINANSOWEGO DLA SIEBIE I SWOICH RODZIN.

Strajkuje ponad 1000 osób, w tym ponad 600 członków „Solidarność”. Dniówka to średnio ok. 150 zł netto dla jednego pracownika. Resztę możemy sami wyliczyć ...

Decyzją Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność” uruchomiono wsparcie na dwóch poziomach:

● Z Regionalnego Funduszu Strajkowego (tylko dla członków „S”).

● Ze zbiórki organizowanej przez ZRW i dedykowanej również tylko dla członków „S”.

Pieniądze ze zbiórki będą przekazane (jeszcze raz to podkreślam) tylko dla strajkujących członków „Solidarność” w Solaris Bus & Coach.

Zgromadzone środki będą sukcesywnie przelewane na konto organizacji „S” w Solaris. Zbiórka będzie transparentna i po zakończeniu zostanie przedstawione jej rozliczenie.

Poniżej konto, na które należy wpłacić środki, w postaci darowizny, koniecznie z dopiskiem „Solaris”:

81 1090 1476 0000 0001 3482 5536
Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność”
ul. Metalowa 7 60-118 Poznań

Ważna jest nie tylko wysokość kwoty, ale również fakt wsparcia. Informacje o Waszych gestach solidarności - wpłatach, które Albert ustnie przekaze w najbliższych dniach strajkującym członkom „S”, z pewnością mocno uskrzydla załogę, dając im siłę do dalszej walki. ■

Piotr Duda



W związku z brakiem regulacji płacowych w naszej Spółce w 2021 r., a także biorąc pod uwagę wzrastającą inflację, niżej podpisane organizacje związkowe wnoszą o jak najszybsze uregulowanie podwyżek zgodnie z propozycją przedstawioną poniżej:

1. Wypłaty jednorazowej nagrody w wysokości 4 000 zł dla pracownika.
2. Podwyżka powszechna w wysokości 500 zł dla każdego pracownika i 9 proc. stawki zasadniczej.
3. Wprowadzenie od 2021 roku dodatku stażowego w wysokości 1 proc. za każdy rok pracy w naszym przedsiębiorstwie.
4. Likwidacja funduszu nagród Dyrektorów i w jego miejsce i wysokości wprowadzenie dodatków funkcyjnych dla mistrzów i starszych mistrzów oraz kadry kierowniczej.

Niżej podpisane organizacje związkowe wnoszą o natychmiastowe:

- uruchomienie prac Zespołu ds. taryfikatora i zasad wynagradzania.
- wypłacenie transparentnej i uczciwej nagrody dla wszystkich pracowników zaangażowanych w uruchomienie nowej instalacji produkcyjnej.

Poniżej zamieszczamy odpowiedź Zarządu na nasze pisma.

Wnawiązaniu do pisemnych wystąpień Organizacji Związkowych z dnia 28 stycznia 2022 r. oraz 2 lutego 2022 r. na wstępie oświadczamy, że Zarząd Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. podtrzymuje wolę i gotowość prowadzenia dialogu społecznego, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz wewnętrznymi regulacjami Spółki, z poszanowaniem roli i uprawnień wszystkich jego uczestników oraz zasad obrotu publicznego.

Zarząd Spółki dostrzega potrzebę prowadzenia rozmów w szeroko rozumianej sferze płacowej, która dotyka tak istotnej dla naszych pracowników kwestii uposażeń.

Dążeniem Zarządu jest, aby te rozmowy przebiegały w sposób konstruktywny i odpowiedzialny, a zatem w oparciu o zweryfikowane dane ekonomiczno-finansowe, udostępnione opinii publicznej zgodnie z prawem.

Kierując się powyższym imperatywem, a także zważywszy na doświadczenia z niedawno zakończonych (niestety bez powodzenia) negocjacji płacowych na rok 2021, rozmowy takie powinny rozpocząć się od uzgodnienia wskaźnika przyrostu przeciętnego wynagrodzenia w roku 2022, co będzie możliwe po opublikowaniu wyników ekonomiczno-finansowych za 2021 r. Dopiero ustalenie takiego wskaźnika stanowić będzie przestrzeń dla rozmów o sposobie jego dystrybucji do pracowników.

Do dnia opublikowania takich wyników skonkretyzowanie uzgodnień w sferze dystrybucji ewentualnej podwyżki nie będzie mogło mieć waloru wiążącego.

Niemniej Zarząd Spółki jest otwarty na rozpoczęcie rozmów o sferze płacowej

Liczymy na wspólną pracę dla dobra Załogi

Osiem związków zawodowych działających w Zakładach Azotowych Puławy wystąpiło do zarządu z wnioskiem o uregulowanie podwyżek plac.

jeszcze przed publikacją ww. wyników, tak aby wspólnie przygotować grunt do jak najszybszego i sprawnego przeprowadzenia właściwych rozmów w sprawie wskaźnika.

W ocenie pracodawcy, popartej doświadczeniem także z ostatniego spotkania Forum Partnerów Społecznych (FPS), gdzie chęć uczestnictwa w nim zgłosiły ostatecznie wszystkie działające w Spółce Organizacje Związkowe, jest to odpowiedni format dla prowadzenia takich rozmów.

Podczas najbliższego spotkania Forum Partnerów Społecznych Zarząd jest gotowy omówić wszystkie poruszone przez Państwa w powołanych na wstępie pismach sprawy, z uwzględnieniem powyżej przedstawionych uwarunkowań.

Jednakże już teraz, w zakresie wniosku o uruchomienie prac Zespołu ds. taryfikatora stanowisk pracy pracodawca ponownie wskazuje, że jedyną przeszkodą dla ich uruchomienia jest brak akceptacji jednej Organizacji Związkowej dla wynegocjowanego Regulaminu pracy tegoż Zespołu. Ustalenie zasad pracy Zespołu jest, w świetle postanowień ZUZP, niezbędne dla rozpoczęcia prac nad Taryfikatorem.

Zważywszy na grafik realizowanych obecnie przez Zarząd Spółki zadań operacyjnych oraz kalendarz spotkań stron dialogu społecznego, pracodawca zaprasza Państwa na spotkanie Forum Partnerów

Społecznych w terminie, tj. dnia 17 marca 2022 r. o godz. 14:00.

My odpowiadamy w punktach:

- 1) Oczywiście rozumiemy uwarunkowania.
- 2) Przyznajemy rację, że przez brak rozsądku (to taka ładna nazwa na bezgraniczną głupotę) jednej z organizacji związkowych w naszym przedsiębiorstwie nie ma podwyżek.
- 3) Potwierdzamy, że Forum Partnerów Społecznych (FPS) jest właściwym gremium do rozmowy o najważniejszych sprawach GA ZAP – pismo o spotkanie (w najbliższym tygodniu), w sprawie podwyżek, wpłynie 7 lutego. Do 17 marca nikt nie ma zamiaru czekać – Zarząd chyba też nie?
- 4) Z powyższego powodu nie może być ono spędowaniem przypadkowych osób, a zbiorem konstruktywnych jednostek, których jedną z podstawowych cech jest: dobre wychowanie.
- 5) Oczekujemy uczestnictwa wszystkich związków w pracach FPS po dokonaniu formalności dotyczących przyłączenia się do niego.
- 6) Na najbliższym FPS zaprezentujemy: logiczne, spójne i chyba niemożliwe do kwestionowania stanowisko strony społecznej którego efektem powinno być wdrożenie regulacji płacowych. ■

<http://solidarnosc-azoty.pulawy.pl>



Pracownicy Bridgestone zrzeszeni w NSZZ Solidarność, pikietowali 16 lutego w obronie swoich praw przed ambasadą Japonii. Pomimo ciągle obowiązujących obostrzeń covidowych na miejscu stawiło się 100 osób. Miejsce wybrane zostało nieprzypadkowo, gdyż Bridgestone, będący korporacją mającą siedzibę na całym świecie, jest firmą japońską. I w związku z tym, że rozmowy pomiędzy stroną społeczną a zarządem fabryki nie przynoszą rezultatów, pracownicy postanowili poprosić Ambasadora Japonii o pomoc w kontakcie z zarządem w Japonii. W tym celu przygotowana została specjalna petycja.

Co stoi u podstaw niezadowolenia:

W październiku ubiegłego roku odbyła się pikiet pod firmą w Poznaniu. Pracodawca niestety zbagatelizował postulaty i przedstawione problemy.

W grudniu 2021 roku skierowano pismo do Zarządu w Brukseli opisujące problemy z wcześniejszej pikiety. Pismo to otrzymał również do wiadomości ambasador Japonii oraz rada nadzorcza Bridgestone Corporation. Niestety zarząd w Brukseli również postanowił nie odpowiadać.

Pismo zawierało następujące problemy:

- nieetyczne i niezgodne z prawem zachowywanie się osób kontrolujących prawidłowość wykorzystania zwolnień lekarskich (m.in. wynajęcie przez pracodawcę firmy, która inwigiluje podczas L4, czyli powrotu do zdrowia, pracownicy są nękanii nawet podczas kwarantanny, dochodzi do nieuprawnionych wejść na teren posesji, osoby kontrolujące łamią art. 193 KK (naruszenie miru domowego), w każdym przypadku jest domniemanie, że pracownik jest winny i wykorzystuje L4 niezgodnie z przeznaczeniem),
- bezprawne wstrzymywanie wypłacania wynagrodzeń i zasiłków chorobowych,
- używanie monitoringu do innego celu, niż wynika to z przepisów (przełożeni przyznają, że obserwują pracowników przez monitoring, aby sprawdzić, czy wykonują swoje obowiązki, kamery są skierowane np. na palarnię, sporządzane są notatki z rozmowy na podstawie obserwacji z monitoringu, weryfikowana jest praca),
- nieuczciwe umniejszanie premii (wynajęcie przez pracodawcę firmy zewnętrznej która ma wpływ na wykonywany plan a sama boryka się z brakami w obsadzie, brak surowców do produkcji, brak części zamiennych i przez to dłuższe postoje maszyn),
- nierówny wzrost wynagrodzeń (podnoszenie wynagrodzeń dla nowo zatrudnianych, pomijanie osób z wieloletnim stażem i doświadczeniem).

Po pikiecie wręczona zostać miała petycja na ręce Ambasadora, jednak obecnie nie ma takiej możliwości osobiście, dlatego zostanie ona wysłana pocztą. ■

Paweł Bartóg

Bridgestone - pikiet pod ambasadą Japonii

Zdaniem związkowców zarząd w Poznaniu lekceważy przekazywane postulaty. Na pikiecie przedstawiliśmy nasze problemy, choć nie udało się wręczyć petycji - mówi szef zakładowej Solidarności Zbigniew Adamczak.

Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Bridgestone Poznań Sp. z o. o. ul. Bałtycka 65, 91-017 Poznań 15 lutego 2022

**Miyajima Akio
Ambasador Japonii w Polsce
ul. Szwoleżerów 8
00-464 Warszawa**

Ekscelencjo,

założyciel Bridgestone Pan Shojiro Ishibashi powiedział: „*Jestem przekonany, że firma, która chce tylko przynosić zyski, nigdy się nie rozwinie, a firma, która pomaga się rozwijać swojemu krajowi i społeczeństwu, zawsze będzie takie zyski przynosić*”.

Pracownicy Bridgestone Poznań Sp. z o.o., chcą być dumni z pracy jaką wykonują i z wkładu jaki wnoszą w rozwój tej firmy. Od kilku lat prawo pracy w naszej firmie jest łamane lub nadużywane. Działania pracodawcy powodują, że Pracownicy czują się źle traktowani poprzez:

1. Nierówne traktowania pod względem wzrostu wynagrodzeń - pomijanie pracowników z wieloletnim stażem;

2. Niezadowolenie pracowników z organizowania pracy. Za błędy w organizowaniu pracy konsekwencje ponoszą pracownicy przez umniejszanie premii za wynik produkcji;

3. Używanie monitoringu przemysłowego do kontroli pracy - niezgodnie z obowiązującym prawem w Polsce;

4. Kontrole L4 - pracodawca wynajął firmę, która kontroluje poprawność wykorzystania zwolnienia lekarskiego. Kontrolujący, jeśli nie zastaną pracownika w domu, uznają to jako wykorzystanie zwolnienia niezgodnie z jego przeznaczeniem i wstrzymują wypłatę wynagrodzenia/świadczenia za czas niezdolności do pracy.

Dlatego prosimy o pomoc w dotarciu z naszymi problemami do Właściciela, którym jest Bridgestone Corporation z siedzibą w Tokio. Pomimo pisma złożonego do Zarządu firmy w Brukseli opisującego powyższe problemy, sytuacja do teraz nie uległa zmianie, a atmosfera pracy pogorszyła się. ■

**Zbigniew Adamczyk – Przewodniczący
Tomasz Bartoszek – Wiceprzewodniczący**
[https://www.facebook.com/search/top?q=solidarność w bridgestone poznań](https://www.facebook.com/search/top?q=solidarność%20w%20bridgestone%20pozn%C4%85)





Pracodawca wymaga od pracowników paragonów i dowodów, że był w aptece czy sklepie po potrzebne zakupy itd.



Informacja z negocjacji w tarnowskich Azotach

Zakładowe Organizacje Związkowe w miesiącu grudniu ub. roku wynegocjowały i podpisały z Zarządem Grupy Azoty S.A. ważne dla pracowników porozumienia:

- podpisano aneks do porozumienia płacowego na 2022 rok, który reguluje zasady podziału podwyżki płacy zasadniczej, która zostanie wprowadzona od 01.01.2022 roku
- ustalono wysokość kwartalnej nagrody motywacyjnej dla poszczególnych stanowisk pracy, wyłączono stanowiska mistrzów z karty celów (jedynym kryterium oceny jest ocena pracownika)

- przyjęto i podpisano porozumienie ws. czasu pracy na 2022 rok. Zgodnie z treścią porozumienia pracownicy zatrudnieni w systemach czterobrygadowym i pięciobrygadowym otrzymają dwa dodatkowe dni wolne od pracy, natomiast pozostali jeden dzień dodatkowo wolny od pracy

- podpisano porozumienie wprowadzające trzybrygadowy dwuzmianowy system pracy w laboratorium Centrum Tworzyw Sztucznych, ustalono również wysokość dodatku dla pracowników zatrudnionych w tym systemie

- przyjęto i podpisano prowizorium Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Szczegółowe uzgodnienia dotyczące wysokości dofinansowań do świadczeń zostaną przyjęte w Preliminarzu wpływów i wydatków. W obecnym roku podstawę naliczenia odpisu stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w drugim półroczu 2019 roku i wynosi 4434,58 zł. ■

*Przewodniczący
Tadeusz Szumlański*

Anwil spór zbiorowy

W związku z niespełnieniem przez pracodawcę żądań płacowych, które w dniu 27.12.2021 r. złożyły Związki Zawodowe, a termin graniczny ich realizacji wyznaczyły na dzień 21.01.2022 r. zostało wszczęte postępowanie zgodnie z ustawą z dnia 23 maja 1991r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Kolejne kroki zgodnie z ustawą to: rokowania, mediacje, referendum strajkowe, strajk - na każdym z tych etapów będą trwały rozmowy, które miejmy nadzieję zakończą się podpisaniem porozumienia i nie będzie konieczne wdrażanie ostatniego z etapów, którym jest strajk. ■

Korporacja farmaceutyczna, dwie kancelarie prawne i detektywi przeciwko Emilii N. Pod jej samochodem zamontowano nadajnik GPS, fotografowano ją w czasie pracy i w czasie wolnym. Nie, Emilia N. to nie jest członek gangu. To pracownica koncernu farmaceutycznego AstraZeneca i była już przewodniczącą zakładowej „Solidarności”, z której inicjatywy związek powstał. Spółka kazała kobietę inwigilować, ale jej przedstawiciele twierdzą, że nic nie wiedzieli o zastosowanych metodach. Choć z zeznań wynika inaczej - nie trafili na ławę oskarżonych. Zasiadli tam natomiast detektywi z Poznania.

Sledztwo

Odkrycie GPS-a zamontowanego pod samochodem służbowym Emilia N. niezwłocznie zgłosiła pracodawcy. Ten jednak nie poinformował jej, że wynajął detektywów. Poszkodowana przez 3 miesiące żyła w strachu o życie swoje i rodziny, ponieważ nie wiedziała, kto i dlaczego ją inwigilował. Informację, że to pracodawca wynajął detektywów przekazała jej dopiero policja, 3 miesiące po odnalezieniu nadajnika GPS. Zanim to nastąpiło, na komisariacie pojawiła się pełnomocniczka spółki AstraZeneca, która, powołując się na tajemnicę spółki, prosiła policję, aby nie udostępniać poszkodowanej akt sprawy. Po czterech latach rzecz znalazła swój finał w sądzie, ale na ławie oskarżonych nie zasiadł nikt z ramienia koncernu. AstraZeneca uważa sprawę za zakończoną.

GPS pod samochodem 6 sierpnia 2017 roku mieszkająca pod Poznaniem pracowniczka koncernu farmaceutycznego AstraZeneca Pharma Poland dokonuje zaskakującego odkrycia. - Mój mąż montując hak holowniczy do pojazdu służbowego ujawnił czarne pudełko z kompozytu na metalowej części auta, do której przykręca się hak - zeznawała poszkodowana Emilia N. na komisariacie policji w Poznaniu, dwa dni po znalezieniu GPS-a. - Początkowo małżonkowie nie wiedzieli, co znaleźli, ale szybko zorientowali się, że jest to nadajnik GPS.

Dwa dni później, składając zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa kobieta podkreślała, że nie wie, kto mógłby ją śledzić i że nikogo o to nie podejrzewa. Mówiła też, że w związku z tym, iż samochód należy do firmy, zgłosił fakt znalezienia GPS-a pracodawcy.

Analiza bilingów telefonicznych karty SIM znajdującej się w urządzeniu GPS wykazała, że Emilia N. była śledzona przez ponad 3 miesiące - od 13 kwietnia 2017 r. do 25 lipca 2017 roku. W tym okresie wykonano 1163 prób połączeń i wysłano 933 wiadomości SMS. Połączenie powodowało wybudzenie urządzenia ze stanu spoczynku i wysyłanie na łączący się numer SMS-a z odnośnikiem do mapy Google z aktualną lokalizacją nadajnika.

Ale to nie wszystko. Kobiecie robiono także zdjęcia. W raportach detektywistycznych znajdują się fotografie rodziny poszko-

W AstraZeneca kazali śledzić szefową Solidarności

Korporacja farmaceutyczna, dwie kancelarie prawne i detektywi przeciwko Emilii N. Pod jej samochodem zamontowano nadajnik GPS, fotografowano ją w czasie pracy i w czasie wolnym. Nie, Emilia N. to nie jest członek gangu. To pracownica koncernu farmaceutycznego AstraZeneca i była już przewodniczącą zakładowej "Solidarności", z której inicjatywy związek powstał. Spółka kazała kobietę inwigilować, ale jej przedstawiciele twierdzą, że nic nie wiedzieli o zastosowanych metodach.



Siedziba AstraZeneca w Cambridge - UK

dowanej - jej męża i córki. Prowadzona była też obserwacja domu. Jak wykazała pełnomocniczka Emilii N., była ona śledzona również w dni wolne od pracy, w dni, kiedy pełniła obowiązki związane z obejmowaną przez nią funkcją przewodniczącej w Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność”, działającej w AstraZeneca, a także w dni opieki nad dzieckiem. Inwigilacja przy użyciu nadajnika GPS umożliwiała pozyskiwanie informacji o Emilii N. 24 h na dobę, czyli także po godzinach pracy.

Miała być kontrola, było szpiegowanie?


Czy AstraZeneca założyła nadajnik GPS lub czy koncern farmaceutyczny wiedział o szpiegowaniu? To pytanie zadała Emilia N. swojemu pracodawcy dzień po złożeniu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa na policji. Nie uzyskała na nie odpowiedzi. Pracodawca nie udzielał informacji i zaprzeczał.

Jak zeznawała poszkodowana, kilka lat wcześniej zdarzało się tak, że grupa pra-

cowników była sprawdzana pod kątem wykonywania obowiązków służbowych przy pomocy GPS-a, ale wszyscy w firmie byli o tym poinformowani, włącznie z użytkownikami pojazdów.

Do koncernu zwróciła się także policja - 6 września 2017 r. funkcjonariusze wysłali pismo do spółki, w którym pytano, czy AstraZeneca zamontowała GPS w samochodzie służbowym, którym jeździła Emilia N. i w jakim celu to zrobiła.

W imieniu AZ odpowiedziała międzynarodowa kancelaria prawnicza Dentons, która poinformowała, że spółka zleciła zewnętrznej kancelarii prawnej przegląd rzetelności wykonywania obowiązków służbowych. Powodem miało być uzasadnione podejrzenie pracodawcy ich poważnego zaniedbywania.

- Spółce nie były znane okoliczności montażu urządzenia GPS w samochodzie należącym do spółki, a użytkowanym przez pracownicę - pisała prawniczka z kancelarii Dentons. Emilia N. nadal nie wiedziała kto i dlaczego ją śledził. Bała się. 

✈ Dopiero 9 listopada - ponad trzy miesiące po odkryciu urządzenia dowiedziała się od policji, że nadajnik GPS znalazł się w jej samochodzie na polecenie pracodawcy - Oburzające jest to, że do dnia 9 listopada, czyli przez 3 miesiące, pomimo zawiadomienia pracodawcy o fakcie odnalezienia nadajnika GPS na początku sierpnia, nie zostałam poinformowana, że to na jego polecenie został on założony - napisała Emilia N. w piśmie do ministra sprawiedliwości.

17 listopada 2017 roku, prowadząca sprawę prok. Katarzyna Prymus z Prokuratury Rejonowej Poznań-Nowe Miasto umorzyła postępowanie uzasadniając, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

Pełnomocniczka pokrzywdzonej złożyła zażalenie, gdzie wykazała, że ocena dowodów w sprawie była pobieżna: przesłuchano tylko Emilię N., nie przesłuchano osób, które łączyły się z GPS-em, ani nikogo z ramienia pracodawcy i nie ustalono, kto dokonał instalacji urządzenia GPS oraz kto ją zlecił. Prokurator nie przychyliła się do zażalenia i sprawę przekazała do sądu, który ostatecznie, 9 lipca 2018 roku uchylił decyzję o umorzeniu.

przez AstraZeneca do sprawdzenia rzetelności wykonywania obowiązków służbowych przez Emilię N. i wreszcie trzeci podmiot - Biuro Detektywistyczne MDP z Poznania, które zajęło się śledzeniem pracowniczką w praktyce.

Jak wynika z akt sprawy, decyzja o kontroli nadajnika Emili N. została podjęta na spotkaniu Senior Leadership Team - Zespół Starszych Liderów (w aktach widnieje także pod nazwą Site Leadership Team), w którym udział brał m.in. jeden z członków zarządu AZ, przedstawicielka działu HR, radczyni prawna AZ, mec. Iwona G. oraz mec. Łukasz K.

Potwierdzają to również zeznania pracowniczkę działu HR AstraZeneca, która oświadczyła, że decyzję o nawiązaniu współpracy z biurem detektywistycznym podjął ówczesny zarząd AZ. Jak mówiła na komisariacie policji, w zleceniu nie miały być sprecyzowane metody kontroli, a wskazano jedynie zewnętrzny podmiot, który miał się tym zająć. Bieżącym kontaktem pomiędzy spółką AstraZeneca, a kancelarią Raczkowski Paruch zajmował się dział prawny AZ, który reprezentowała mec. Iwona G. i dział HR - w osobie dyrektorki lub jednej z pracowniczek. Podczas cotygo-

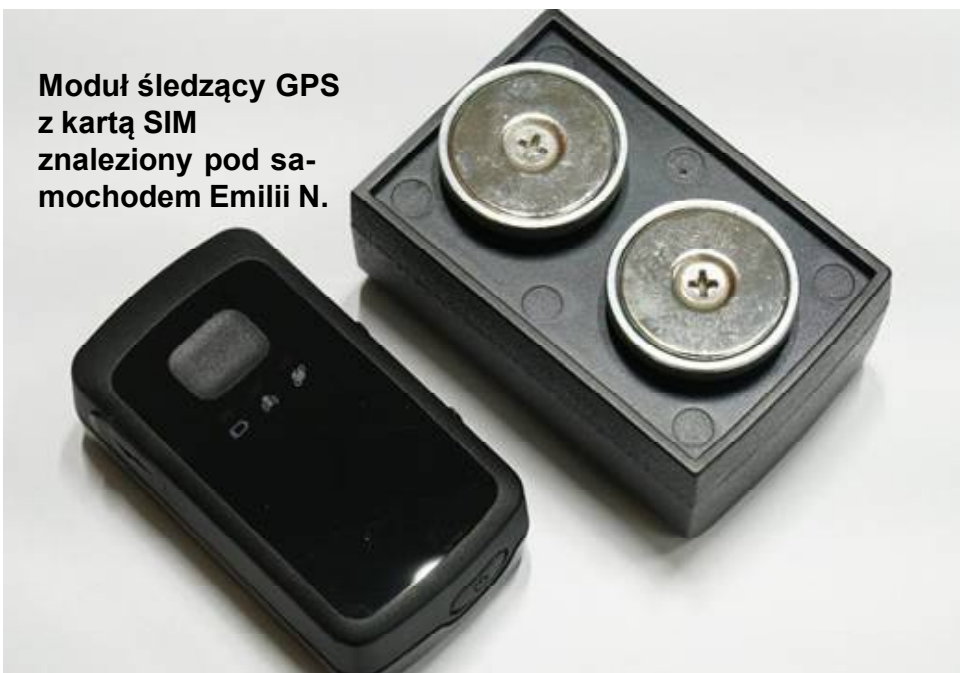
wadzenia obserwacji. W korespondencji pojawia się też zlecenie założenia GPS: „Proszę też o założenie gps do samochodu służbowego” - pisał mec. Łukasz K. do Magdaleny P, 5 czerwca 2017 roku. Z akt sprawy wynika, że nadajnik GPS zamontował Dariusz I., współwłaściciel biura detektywistycznego MDP, na zlecenie mec. Łukasza K.. To właśnie oni oraz właścicielka biura, Magdalena P., usłyszeli zarzuty. Nie dotyczą one jednak śledzenia pracowniczki koncernu farmaceutycznego, a przekroczenia uprawnień - bo ustawowo śledzenie z wykorzystaniem sieci telekomunikacyjnej nie jest nielegalne, ale zastrzeżone jedynie dla organów państwowych.

Prokurator Katarzyna Prymus oskarżyła Dariusza I. oraz Magdaleny P. o to, że podczas świadczenia usług detektywistycznych wykonywali czynności ustawowo zastrzeżone dla organów i instytucji państwowych, tj. zamontowali GPS w celu uzyskania informacji, do której nie byli uprawnieni. A następnie - jak brzmiały zarzuty stawiane przez prokuratorę - uzyskiwali bez uprawnienia dostęp do informacji dla nich nieprzeznaczonych w postaci danych o bieżącej lokalizacji pojazdu, które to pozyskiwali podłączając się do sieci telekomunikacyjnej, a następnie ujawnili innym osobom ze spółek Raczkowski Paruch oraz AstraZeneca, czym działali na szkodę Emili N. Z kolei mec. Łukasza K. prokuratura oskarżyła o podżeganie współników, Magdaleny P. oraz Dariusza I. do tego, by tego śledzenia z naruszeniem zasad się dopuścili.

Sprawa swój finał znalazła w sądzie prawie cztery lata po odkryciu GPS-a. Jak dotąd przez Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa odbyły się trzy rozprawy, jednak na ławie oskarżonych nie zasiadł nikt ze spółki AstraZeneca. Samo monitorowanie pracownika nie jest wykroczeniem pracodawcy, ale nie wolno tego robić korzystając z urządzeń łączących się z siecią telekomunikacyjną. Jednak w toku postępowania nie ustalono kto z ramienia koncernu zlecił używanie lokalizatora GPS. Ze znajdujących się w aktach dokumentów wynika, że spółka wiedziała o zainstalowaniu GPS-a. Jak zeznała pracowniczka działu HR założenie nadajnika zostało zaproponowane spółce przez kancelarię Raczkowski Paruch, ponieważ detektywi mieli gubić samochód Emili N.

- Informacja o skorzystaniu z GPS została przekazana do działu HR i działu prawnego podczas cotygodniowej telekonferencji - czytamy w aktach sprawy. Również szefowa działu HR, zeznała, że w jej ocenie pracownicy AZ i zarząd wiedzieli o zainstalowaniu w aucie służbowym pokrzywdzonej GPS-a. Potwierdzają to także zeznania radczyni prawnej AZ, która koordynuje doradztwo prawne świadczone dla AZ przez zewnętrzne podmioty. - Przychyliłam się do instalacji GPS po konsultacji z kancelarią - zeznała mec. Iwona G.

Moduł śledzący GPS z kartą SIM znaleziony pod samochodem Emili N.



Zanim zapadła ta decyzja, w maju 2018 roku, Emilia N., w obawie, że postępowanie zostanie ponownie umorzone, skierowała pismo do ministra sprawiedliwości, Zbigniewa Ziobry. Sprawa została objęta nadzorem prokuratury krajowej 27 grudnia 2018 roku.

Kto kazał śledzić Emilię N.?

W sprawie śledzenia Emili N. występują trzy główne podmioty: pierwszy to spółka AstraZeneca Pharma Poland z siedzibą w Warszawie, gdzie poszkodowana pracowała na stanowisku regionalny kierownik sprzedaży; drugi - zewnętrzna kancelaria prawna Raczkowski Paruch, specjalizująca się w prawie pracy, którą reprezentował mec. Łukasz K. i która została wynajęta

dniowych telekonferencji mec. Łukasz K. przekazywał im raporty z biura detektywistycznego. Ustalano wtedy także dni, w które Emila N. miała być śledzona.

AstraZeneca nie wiedziała o GPS?

Jednym z dowodów w sprawie jest korespondencja mailowa wymieniona pomiędzy mec. Iwoną G. radczynią prawną AZ, mec. Łukaszem K. z kancelarii Raczkowski Paruch oraz Magdaleny P., właścicielką biura detektywistycznego MDP, której m.in. radczyni prawna AZ przekazała dane do obserwacji pokrzywdzonej - jej adres, zdjęcie oraz markę i numer rejestracyjny samochodu. Omawiano także kwestie dotyczące umowy oraz ustalano dni przepro-

Prezes, który nic nie wie

Wszelkie czynności związane z monitoringiem rzetelności wykonywania obowiązków pracowniczych przez Emilię N. konsultowane były podczas spotkań Zespołu Starszych Liderów. - Lecz finalne stanowisko było zajmowane przez zarząd firmy - zeznała kierowniczka działu HR. Jednak Jarosław O., ówczesny prezes zarządu AstraZeneca, zaprzeczył jakoby uczestniczył w podejmowaniu decyzji o monitorowaniu pracy pokrzywdzonej.

- Nie wiem, nie pamiętam kto zlecał czynności. Nie wiem czy i jacy pracownicy kontaktowali się z biurem detektywistycznym. Ja o zamontowaniu GPS u pokrzywdzonej dowiedziałem się po fakcie - zeznawał były prezes AstraZeneca. Jarosław O. przestał pełnić funkcję prezesa zarządu spółki AstraZeneca w marcu 2020 roku, czyli krótko po sporządzeniu aktu oskarżenia w sprawie śledzenia Emilii N., co nastąpiło 12 lutego 2020 roku.

Prześladowana za działalność związkową?

Zakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” przy AstraZeneca, powstała w styczniu 2016 roku, z inicjatywy Emilii N. Zarówno „Solidarność”, jak i Emilia N. łączą śledzenie z pełnioną przez nią funkcją.

- Od początku dołączenia Organizacji Związkowej w AstraZeneca do Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”, przewodnicząca i pozostali członkowie komisji zgłaszali szereg problemów i utrudnień w prowadzeniu działalności związkowej w AstraZeneca - mówi Mirosław Miara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”.

W zakładzie m.in. zwolniono dyscyplinarnie Społeczny Inspektora Pracy, członków związku, nie wyrażano zgody na dni etatowe, wynikające z ustawy o związkach zawodowych czy nie uzgadniano wydatkowania funduszy z budżetu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

- Członkowie związku, a w szczególności członkowie zarządu, narażeni są na działania o charakterze dyskryminacyjnym i prześladowczym, a sama działalność jest utrudniana na każdym etapie od samego początku jej istnienia i prowadzona w atmosferze zastraszania - pisała Emilia N. w piśmie do ministra sprawiedliwości, w którym zaznaczała, że zależy jej na zagwarantowaniu wolności związkowych oraz wypracowaniu rozwiązań prawnych, za Jak wynika z akt sprawy, od czasu, kiedy Emilia N. poinformowała pracodawcę o odnalezieniu GPS-a, przełożony zaczął podejmować wobec niej bezprecedensowe działania nakierowane na sztuczne wykreowanie wrażenia, że jest słabym pracownikiem. Polegało to m.in. na wielokrotnym powierzeniu jej licznych obowiązków z wyjątkowo krótkim terminem wykonania, którego dotrzymanie było bardzo trudne. Jednocześnie podobne zadania z tak krótkim

terminem wykonania nie były nakładane na innych pracowników. Bez uzasadnienia obniżono także kwartalną ocenę Emilii N., co wpływało na obniżenie otrzymywanej przez nią premii.

Jak wynika z relacji Mirosława Miary, w tym czasie Emilia N., po 15 latach pracy na stanowiskach wysokiego i średniego szczebla, na których zarządzała podwładnymi, została zdegradowana do stanowiska przedstawiciela handlowego. Jak mówi, pracodawca również zlikwidował zespół, w którym zatrudnieni byli członkowie związku zawodowego tworzącego się w AstraZeneca, a członkowie komisji zakładowej, podlegający szczególnej ochronie w zatrudnieniu, również zostali zdegradowani.

Dziś poszkodowana nie chce rozmawiać na ten temat.

- Nie będę komentować tej sprawy - stwierdziła Emilia N. w odpowiedzi na pytania „Głosu Wielkopolskiego”, jednak z akt wynika, że łączy ona inwigilację z pełnioną przez nią funkcją.

- To jest sytuacja bezprecedensowa. Jestem liderem związkowym od 32 lat i widziałem różne zachowania pracodawców, ale sytuacja z „tajnym” zamontowaniem nadajnika GPS w samochodzie przewodniczącego była nawet dla mnie olbrzymim zaskoczeniem - komentuje Mirosław Miara i dodaje: - Takie działanie nie powinno mieć miejsca w żadnej firmie, a tym bardziej w tak znanej firmie globalnej, to wielki skandal.

Również on łączy śledzenie z pełnioną przez Emilię N. funkcją. - Jestem przekonany, że te działania były prowadzone z powodu działalności związkowej przewodniczącej i miały doprowadzić do zwolnienia dyscyplinarnego i zastraszania pozostałych członków związku z powstającej w firmie organizacji związkowej - komentuje. - Pamiętam, jak rozmawiałem z Emilią, gdy była na zwolnieniu lekarskim spowodowanym rozstrojem zdrowia. To był efekt inwigilacji i wydarzeń z nią związanych - opowiada Miara.

Pod koniec 2019 roku przewodniczący SK „Solidarność” spotkał się z ówczesnym prezesem AstraZeneca, Jarosławem O.

- Chciałem doprowadzić do poprawnego dialogu między zarządem firmy a organizacją związkową - opowiada Miara. - Przekazałem moje uwagi co do źle przebiegającego dialogu. Usłyszałem, że organizacja powstała tylko po to, żeby ochronić pracowników przed zwolnieniami, że nie jest potrzebna, i że powstała w złym momencie, gwałtownego rozwoju spółki. Wyczuwałem olbrzymią niechęć, lekceważenie i kompletny brak zrozumienia kwestii związku zawodowego, ochrony praw pracowników i kultury prowadzenia dialogu - relacjonuje. Mamy do czynienia z próbą znalezienia „haka” na przewodniczącą związku, aby się jej pozbyć - twierdzi Mirosław Miara.

Przewodniczący podczas spotkania poruszył też kwestię śledzenia Emilii N. na

zlecenie pracodawcy. - Podkreślałem, że inwigilowanie przewodniczącej jest nie tylko niezgodne z prawem, ale i obrzydliwe, jest jawnym łamaniem praw związkowych oraz godzi w niezależność i w prawa do wolności każdego człowieka. Spotkanie zamknęliśmy nie uzyskując porozumienia - opowiada i dodaje, że później dotarła do niego informacja, że prezes pisemnie prosił przewodniczącą i jej rodzinę za inwigilację i negatywne skutki jakie ona spowodowała.


AstraZeneca: sprawa jest zakończona

„Głos Wielkopolski” zwrócił się do spółki AstraZeneca z prośbą o komentarz. Spółka przesłała oświadczenie, jednak nie odpowiedziała na zadane pytania - m.in. kto z ramienia spółki podjął decyzję o śledzeniu pracowniczki oraz o zainstalowaniu GPS-a? Czy o inwigilacji wiedziały także struktury międzynarodowe (AstraZeneca to brytyjsko-szwedzka spółka z siedzibą w Wielkiej Brytanii - przyp. red.). Czy norma w AZ jest przeprowadzanie kontroli wywiązywania się z obowiązków służbowych przez pracowników przy pomocy agencji detektywistycznych, a także dlaczego po odnalezieniu GPS-a przez poszkodowaną i zgłoszeniu tego faktu pracodawcy, nie poinformowano jej niezwłocznie, że to on zlecił kontrolę?

Z przesłanego oświadczenia wynika, że AZ uważa sprawę za zamkniętą. „W odpowiedzi na Pani wiadomość pragniemy podkreślić, że AstraZeneca nie jest stroną żadnego postępowania, którego przedmiotem byłoby okoliczności sprzed ponad 4 lat wskazane w Pani zapytaniu. Wszelkie kwestie związane z relacjami spółki ze związkami zawodowymi w tamtym okresie zostały wyjaśnione wewnętrznie. Od dłuższego czasu podmioty zaangażowane uznają sprawę za zakończoną” - napisano, dodając: „Poważnie podchodzimy do przyjętych na siebie stosunków zobowiązaniowych do zachowania poufności i ochrony prywatności, dlatego nie możemy przekazać szczegółowych informacji, o które się Pani zwraca.”

Poprosiliśmy również o odniesienie się do zarzutów utrudniania działalności związkowej oraz łączenia inwigilacji z pełnioną przez Emilię N. funkcją przewodniczącej zakładowej „Solidarność”. Przedstawiciele spółki nie odnieśli się do zarzutów, zapewnili jednak, że dobre stosunki ze związkami zawodowymi są jednym z priorytetów, a „spółka szanuje i stosuje się do wszelkich wymogów ustawowych w zakresie szczególnych uprawnień osób podejmujących działalność związkowych.”

Poza granicami kontroli

Czy pracodawca może śledzić pracownika? Jakie są granice kontroli? Według Mirosława Miary, to co się stało jest niedopuszczalne i zabronione. - Inwigilacja przy użyciu nadajnika GPS umożliwiła pozyskiwanie informacji o pracowniku 24 h na dobę, czyli także po godzinach pracy, 

👉 w czasie wolnym, w święta, czy jak w tym przypadku, w dni związkowe – mówi. Jak tłumaczy związkowiec, czym innym jest jawne montowanie nadajników GPS przez pracodawców w samochodach służbowych do monitorowania zużycia paliwa czy użytkowania samochodu.

- W takich przypadkach wszyscy pracownicy są o tym informowani i odpowiednie zapisy znajdują się w regulaminie pracy u danego pracodawcy. W tym przypadku mamy do czynienia z próbą znalezienia „haka” na przewodniczącą, aby się jej pozbyć, zwolnić z pracy lub zastraszyć - komentuje Miara. Potwierdza to też uzasadnienie postanowienia Sądu Rejonowego Poznań Nowe Miasto 1 Wilda w odpowiedzi na zażalenie pełnomocnika pokrzywdzonej na postanowienie umorzenia postępowania, które sąd uchylił.

„W każdym przypadku, gdy pracodawca chce zainstalować urządzenia GPS w służbowych autach czy telefonach, powinien uprzednio poinformować pracowników o swoim zamiarze (...).”

Dodatkowo sąd wskazał, że z uwagi na dobrą i prawa osobiste pracowników, niedopuszczalne jest rejestrowanie i wykorzystywanie danych z urządzenia GPS, zamontowanego w służbowym aucie, zebranych po godzinach pracy, jeśli auto zostało przekazane pracownikowi także do celów prywatnych.

Naruszenie godności zawodu radcy prawnego

W tej wielowątkowej sprawie pojawia się też inny aspekt. Czy radca prawny może zlecać śledzenie pracownika w ramach usług świadczonych klientowi? O zajęcie stanowiska w sprawie do Komisji Etyki i Wykonywania Zawodu Krajowej Rady Radców Prawnych, zwróciła się „Solidarność”. Opinia Komisji jest miazdżąca.

„(...) Podjęto się czynności niedopuszczalnych. Radca prawny nie może prowadzić postępowania dowodowego rozumianego jako zbieranie (gromadzenie) dowodów, zarówno samodzielnie, jak i zlecając takie czynności osobom trzecim. Nie jest to bowiem świadczenie pomocy prawnej, a pomoc w ustaleniu stanu faktycznego. W opisanym przypadku zalecanym postępowaniem powinno być wskazanie pracodawcy dozwolonych form kontroli pracowników, które to czynności pracodawca powinien wykonywać już we własnym zakresie (samodzielnie, czy zlecając osobom trzecim) bez angażowania radców prawnych (...).” - czytamy w dokumencie.

Zlecenie detektywom śledzenia pracowników jest przekroczeniem ustawowego zakresu wykonywania zawodu radcy prawnego.

Komisja etyki oceniła również, że działania, podjęte przez kancelarię radców prawnych naruszają godność zawodu radcy prawnego, ponieważ były one sprzeczne z prawem, w tym przypadku z przepisami regulującymi zasady wykonywania zawodu radcy prawnego, przez co dyskredytują go w oczach opinii publicznej. ▣

Piotr Duda oburzony inwigilacją

Takich skandalicznych zachowań pracodawców znamy bardzo dużo. W praktyce jest tak, że wchodzi do naszego kraju globalna korporacja i postępuje w taki sposób, że np. wynajmuje prywatnych detektywów i zleca śledzenie przewodniczącej.

***Czy związek zawodowy to problem dla pracodawcy?**

🕒 **Piotr Duda:** - Pracodawcy, którzy tak sądzą nie dorośli do roli bycia pracodawcą. Związek zawodowy w zakładzie pracy, to zorganizowana grupa pracowników, która ułatwia życie pracodawcy, dlatego, że umożliwia komunikację. Pracodawca nie ma czasu indywidualnie rozmawiać ze wszystkimi zatrudnionymi o poprawie warunków pracy, o podwyżce, o wielu innych aspektach. Od tego jest reprezentacja pracowników, a jest nią właśnie związek zawodowy.

***Rzeczywistość pokazuje, że jest inaczej. Ostatni taki głośny przykład to szpiegowanie przewodniczącej „Solidarności” w koncernie AstraZeneca.**

🕒 Takich skandalicznych zachowań pracodawców znamy bardzo dużo. Działalność związkowa i związkowcy chronieni są nie tylko ustawą o związkach, ale przede wszystkim art. 12 i art. 59 Konstytucji, najwyższego aktu prawnego w Polsce. Niestety w praktyce jest tak, że wchodzi do naszego kraju globalna korporacja i postępuje w taki sposób, że np. wynajmuje prywatnych detektywów i zleca śledzenie przewodniczącej.

***I nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności. Oskarżeni w tej sprawie, to radca prawny z zewnętrznej kancelarii oraz dwóch detektywów. Nie ma tam nikogo z ramienia koncernu AstraZeneca. Jak pan ocenia taką sytuację?**

🕒 Nie bądźmy naiwni. Ktoś im to musiał zlecić, bo chyba nie wierzy pani, że to inicjatywa kancelarii lub detektywów. Tu zlecenie musiał wydać pracodawca. Kara dla takiego pracodawcy powinna być bezwzględna i tu państwo musi stanąć na wysokości zadania. To są haniebne praktyki pseudopracodawców, bo takiej firmy i członków zarządu nie można nazwać inaczej. Te rzeczy trzeba pokazywać i napiętnować.

***Jaka jest skala utrudniania działalności związkowej w Polsce?**

🕒 Mamy całą listę takich zachowań i to we wszystkich sektorach – w prywatnym, w spółkach skarbu państwa, czy w budżetówce. W zależności od podmiotu odbywa się to w sposób mniej lub bardziej subtelny. Wiele firm, szczególnie z kapitałem zagranicznym, wciąż uważa, że założenie

związku zawodowego to porażka bo koliduje to z ich liberalnymi celami. Kilka lat temu w specjalnych strefach ekonomicznych organizowano szkolenia dla zagranicznych inwestorów na temat tego, jak sprawić, żeby w ich zakładach nie powstał związek zawodowy. Docierają do nas sygnały, że takie szkolenia wciąż się odbywają. Oczywiście nieoficjalnie, bo jest to niezgodne z prawem. Pracodawcy postępują bez skrępowań.

***Co zrobić w takiej sytuacji?**

🕒 Część osób się boi i wcale się im nie dziwię. Inni, podejmują działania bez względu na sankcje, bo taka jest rola związkowców, którzy są społecznikami z misją. Jedyną możliwością, żeby coś osiągnąć jest założenie silnego związku zawodowego i posiadanie wsparcia na szczeblu regionalnym i krajowym. Indywidualnie pracownicy nie mają żadnych szans.

***Jak zmieniła się sytuacja pracowników i kwestia przestrzegania praw pracowniczych począwszy od zmiany ustroju?**

🕒 Zmiany ustrojowe miały na celu poprawę sytuacji pracowników w zakładach pracy. Najważniejsze postulaty związkowe zostały zawarte jeszcze w 1980 roku, przede wszystkim w porozumieniu podpisanym 11 września, w Hucie Katowice. Później, po odzyskaniu wolności, wraz z rządem Jana Olszewskiego, mieliśmy nadzieję na podnoszenie wysokich standardów zatrudnienia, ale od rządu Jana Krzysztofa Bieleckiego, kiedy do władzy doszli liberałowie z ekipy Kongresu LiberalnoDemokratycznego, zaczęło się to odwracać. Zaczęto podchodzić do kwestii pracowniczych w taki sam sposób, jak to robiono w latach wcześniejszych, czyli traktowano pracowników w sposób przedmiotowy. Tymczasem przez ostatnie 30 lat polski pracownik dokonał skoku cywilizacyjnego i jesteśmy już w zupełnie innym miejscu. Jeżeli firmy będą traktować zatrudnionych w sposób podmiotowy, to pracownik się zrewanżuje tym samym - wtedy taki pracodawca jest skazany na sukces. Ale tym sukcesem musi się dzielić także z pracownikami, bo oni są jego największą inwestycją. Nie ma nic lepszego dla pracodawcy niż usłyszeć pozytywne opinie pracowników na jego temat. ▣

Emilia Bromber
Głos Wielkopolski



SN: Porozumienie ze związkami zawodowymi nie jest źródłem prawa!

Porozumienie zawarte pomiędzy inwestorem zamierzającym nabyć akcje spółki, którego akcjonariuszami są pracownicy, a zakładowymi organizacjami związkowymi działającymi w tej spółce, nie stanowi źródła prawa pracy jako nie oparte na ustawie - to najnowsza uchwała podjęta przez Izbę Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego w składzie siedmiorga sędziów przy jednym zdaniu odrębnym

Problem prawny powstał przy rozpoznawaniu kasacji od wyroku sądu apelacyjnego, którą złożył pełnomocnik powódki Agnieszki B. Wniosła ona pozew o odprawę od przedsiębiorstwa Wyrobów Cukierniczych „Odra” i Zakładów Przemysłu Cukierniczego Otmuchów.

W maju 2011 r. nastąpiło przejście przez Zakłady Przemysłu Cukierniczego Otmuchów kontroli nad Przedsiębiorstwem Wyrobów Cukierniczych Odra w Brzegu. Obaj uczestnicy koncentracji zajmują się produkcją i sprzedają słodyczy. W wyniku koncentracji ZPC Otmuchów zakupił od przejmowanej spółki oraz prywatnych udziałowców akcje dające prawo do co najmniej 51 proc. głosów na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy PWC Odra.

Zapisy porozumienia

Wcześniej jednak inwestor, jako akcjonariusz spółki zawarł porozumienie ze związkami zawodowymi w spółce PWC Odra. W porozumieniu zapisano, że: *zakładowy układ zbiorowy będzie obowiązywał pięć lat licząc od 2011 r. do 2015 r.*pracownicy otrzymają w ramach zwolnień odprawy - dziewięciokrotność miesięcznego wynagrodzenia*inwestor jest gotowy nabić wszystkie akcje*spółka w Brzegu ma osobowość prawną i zachowuje swoją siedzibę*porozumienie nie jest źródłem prawa pracy w rozumieniu art. 9 kodeksu pracy porozumienie obowiązuje do 20 maja 2015 roku. Powódka została zwolniona z pracy w 2013 r. i nie otrzymała obiecanej odprawy, podobnie jak i inni pracownicy, którym wypowiedziano umowę, nawet w 2012 r.

Dwa rozbieżne orzeczenia

Złożyła pozew do sądu, a sąd I instancji zasądził na jej rzecz odprawę, która była zapisana w porozumieniu. Powołał się przy tym na uchwałę 7 sędziów Sadu Najwyższego z 2006 r. (III CZP 2/06). Według tej uchwały, postanowienia porozumienia zbiorowego w sprawie gwarancji socjalnych, pracowniczych i związkowych, zawarte w procesie prywatyzacji pośredniej pomiędzy związkami zawodowymi działającymi u pracodawcy a spółką handlową, która po nabyciu akcji stała się spółką dominującą nad

spółką zależną będącą pracodawcą, są przepisami prawa pracy w rozumieniu art. 9 § 1 k.p. Natomiast sąd apelacyjny uznał, że uchwała z 2006 r. nie ma tu zastosowania, gdyż nie dotyczy prywatyzacji. Wobec tego oddalił apelację.

Gdy powódka złożyła skargę do Izby Pracy SN, trzech sędziów postanowiło spytać skład rozszerzony, czy porozumienie zawarte pomiędzy inwestorem zamierzającym nabyć akcje spółki należące w całości do pracowników tej spółki a zakładowymi organizacjami związkowymi działającymi w tej spółce, stanowi źródło prawa pracy (art. 9 § 1 k.p.)? A w razie negatywnego rozstrzygnięcia powyższego zagadnienia, czy z takiego porozumienia można wyprowadzić indywidualne roszczenia pracowników? Prokurator prokuratury rejonowej Bartłomiej Szyprowski delegowany do Prokuratury Krajowej wniósł o pozytywną odpowiedź na pierwsze pytanie.

SN: To nie źródło prawa

W uchwale z 27 października br. Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych stwierdziła: Porozumienie zawarte pomiędzy inwestorem zamierzającym nabyć akcje spółki, którego akcjonariuszami są pracownicy a zakładowymi organizacjami związkowymi działającymi w tej spółce nie stanowi źródła prawa pracy jako nie oparte na ustawie (art. 9 kp). Jak wyjaśniał przewodniczący składu sędzia Józef Iwulski, zgodnie z art. 9 Kodeksu pracy, ilekroć w Kodeksie pracy jest mowa o prawie pracy, rozumie się przez to przepisy Kodeksu pracy oraz przepisy innych ustaw i aktów wykonawczych, a także postanowienia układów zbiorowych pracy i innych opartych na ustawie porozumień zbiorowych, regulaminów i statutów określających prawa i obowiązki stron stosunku pracy.

Podstawowy problem w tej sprawie to, czy porozumienie było oparte na ustawie. W uchwale z 2006 roku SN doszukał się oparcia na ustawie w aktach dotyczących

prywatyzacji. Aktach wykonawczych do ustawy. Jednocześnie SN przyjął w uzasadnieniu do tej uchwały, że niewystarczające jest oparcie na art. 59 ust. 2 i art. 20 Konstytucji RP. - Oparcie porozumienia na art. 26 ze znacznym 1 ustawy o związkach zawodowych nie jest możliwe, gdyż to byłaby zbyt szeroka interpretacja.

Oparcia ustawowego nie można rozumieć jako prostej zgodności z prawem jakiegokolwiek porozumienia - powiedział sędzia Iwulski. - Musi być przepis ustawowy lub rozporządzenie wykonawcze - dodał. Taką podstawą mógłby być np. art. 4 ust. 1 o zwolnieniach grupowych lub art. 26 prim ustawy o związkach zawodowych, ale one w tej sytuacji nie mają zastosowania. Gdyby porozumienie włączono do układu zbiorowego, to byłoby wtedy źródło prawa.

Zdanie odrębne

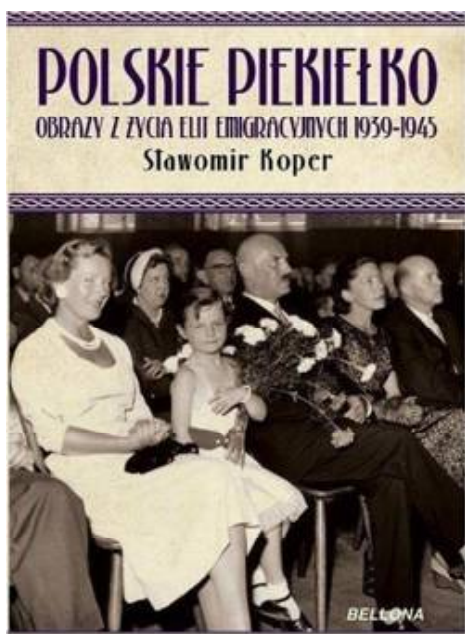
Z tą interpretacją nie zgodził się sędzia Krzysztof Staryk. Złożył zdanie odrębne, w którym uznał, że porozumienie ze związkami zawodowymi, o którym była mowa jest źródłem prawa pracy.

- *Podmiot gospodarczy, który chce objąć ponad 50 proc. akcji spółki to nowy pracodawca zobligowany do prowadzenia rokowań ze związkami zawodowymi, a także - do zawarcia porozumienia w znaczeniu art. 26 (1) ustawy o związkach zawodowych - przekonywał sędzia Staryk.*

- *Porozumienie takie jest więc źródłem prawa - dodał. - Przejęcie zakładu na skutek sprzedaży, to również objęcie ponad 50 proc. akcji spółki - wskazuje sędzia. I zwraca uwagę, że nowy pracodawca miał realny wpływ na zwolnienia pracowników, to on zlecił sporządzenie listy osób do zwolnienia. Teraz SN musi ustalić fakty i rozważyć przyznanie odprawy.*

Sygnatura akt III PZP 1/21, uchwała 7 sędziów Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN z 27 X 2021 r. □

Katarzyna Żączkiewicz-Zborska
www.prawo.pl



Świetna książka o nas, o Polakach. Autor nie bał się poruszać trudnych tematów dotyczących czołowych osób świata polityki i wojska, czy trudnych wątków jak problemy z seksualnością żołnierzy. Oprócz bezwzględnych rozgrywek politycznych mamy wplecione losy zwykłych ludzi którym przyszło pozostać na emigracji. Przyszło mi przeczytać tę książkę w momencie, gdy jej wymowa jest jeszcze bardziej aktualna. Polskie piekielko trwa. Wieki mijają, a my nieustannie rozliczamy siebie nawzajem. Nie, źle napisałem, nie rozliczamy, ale kolejna ekipa potępia w czambuł i karze poprzednią za to, co zrobiła i neguje wszystko. Przypisuje złe intencje, a jedynie sobie bycie prawym.

Kulturalnie

Polskie piekielko

Polskie piekielko jest książką o naszych elitach emigracyjnych w latach 1939-1945, to opowieść o wojennych losach ludzi odgrywających wówczas główną rolę. Niektórzy z nich występowali już na łamach moich książek (Wieniawa Długoszowski, Słonimski, Lechoń, Tuwim), inni pojawiali się epizodycznie (Sikorski, Sosnkowski, Składkowski). Czasy wojny przyniosły jednak nowych bohaterów, takich jak tajemniczy Józef Retinger - szara eminencja gabinetu Sikorskiego, czy profesor Stanisław Kot, zajadły wróg piłsudczyków i sanacji. Oddzielny rozdział poświęcę również losom Krystyny Skarbek, pięknej agentki brytyjskiego wywiadu.

W książce o polskich elitach w czasach drugiej wojny światowej nie mogło zabraknąć Władysława Andersa. Dzieje II Korpusu zajmują najdłuższy rozdział tej książki, podejrzewam zresztą, że obraz przeziemnie przedstawiony nie wszystkim przypadnie do gustu. Zdobycie Monte Cassino nie było wcale wielkim sukcesem polskiego oręcza, ale samowolą Andersa, który polską krwią okupił pragnienie sławy. A na domiar złego to krwawe zwycięstwo nie przyniosło efektów dla sprawy polskiej, na co liczył generał.

Nie byłbym jednak sobą, gdybym nie poświęcił nieco miejsca życiu prywatnemu Andersa. Obfitowało ono w różnego rodzaju zawirowania, generał, jak przystało na rasowego kawalerzystę, był mężczyzną wrażliwym na uroki dam. Wywoływało to perturbacje natury obyczajowej; w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny we Włoszech mieszkały dwie panie generałowe. Podwładni Andersa nazywali je „starą” i „młodą” generałową.

Dzieje II Korpusu to jednak nie tylko Monte Cassino, to także ratowanie ponad stu tysięcy Polaków z sowieckiego piekła. Relacje, które przytaczam, czasami szokują, ale przekazy naocznych świadków są najlepszym źródłem historycznym.

W książce o losach polskich elit emigracyjnych musieli się znaleźć nasi lotnicy, dzielnie walczący pod niebem Wielkiej Brytanii. Piloci byli najlepszą wizytówką

Polskich Sił Zbrojnych, a ich styl życia odbiegał od stereotypu. Ci ludzie żyli chwilą, a fantazję mieli nieprawdopodobną, co także starałem się przedstawić.

Polskie piekielko to książka o wydarzeniach mało znanych szerokim rzeszom czytelników. Opowiadam o epizodach z naszej historii, o których nie mówi się głośno lub które skazano na zapomnienie. O koszmarnych emigracyjnych waśniach, ludzkiej zawiści, walce o władzę i uznanie. O Wyspie Węży, gdzie internowano przeciwników generała Sikorskiego, o buntach oficerów przeciwko Naczelnemu Wodzowi czy rozpadzie przyjaźni skamandrytów.

Wielu czytelników mogą zaskoczyć fakty, które przytaczam. Naczelnny Wódz i premier nie był wcale taką posagową postacią, jak z reguły jest przedstawiany. Miał wiele skaz - bywał małostkowy, pamiętliwy, popełniał błędy. A co gorsza, ulegał otoczeniu, zadziwiającej grupie ludzi, którzy zamiast działać na rzecz wygraną wojny, zajmowali się głównie załatwianiem osobistych porachunków. Polskie Siły Zbrojne również nie stanowiły monolitu, wstrząsały nimi spory i waśnie, a prywatne interesy brały górę nad sprawami najważniejszymi. Podział zapoczątkowany przewrotem majowym ciągle trwał i przynosił gorzkie owoce.

Nie poruszam natomiast tematu katastrofy gibraltarskiej. W ostatnich latach pisało o niej wyjątkowo dużo i uznałem, że nie ma tu już nic do dodania. Postawiono wiele hipotez, sprawy ostatecznie nie wyjaśniono; wiadomo tylko tyle, że Sikorski zakończył życie w Gibraltarze. A jego śmierć wywołała prawdziwe trzęsienie ziemi w szeregach polskiej emigracji.

Polskie piekielko to chwilami gorzka książka, to obraz naszych elit dalekich od doskonałości, czytając ją, można dojść do wniosku, że przez lata niewiele się zmieniło. Polacy są wspaniałym narodem gotowym do wielkich poświęceń, ale nasze negatywne cechy są, niestety, ciągle w tym samym stopniu obecne.

Sławomir Koper

Książka Sławomira Kopra to pozycja poruszająca tematy pomijane w dotychczasowych publikacjach. Sprawy wstydliwe, rzucające cień na polską emigrację po klęsce wrześniowej: spory polityczne, rozgrywki personalne, bezwzględną walkę o władzę. Eliminację z życia publicznego ludzi związanych z sanacją, chorobliwe rozliczenia z przeszłością, obozy internowania dla niewygodnych oficerów i polityków. Ambicje i brak zdecydowania generała Sikorskiego, zenujące obsesje jego podwładnych, konflikty wstrząsające polskim światem w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Informacje zaskakujące, czasami wręcz nieprawdopodobne i bardzo odległe od stereotypowego postrzegania polskiej emigracji tego okresu. Ale autor znalazł też inne tematy. Nieprawdopodobne losy pięknej Krystyny Skarbek (ulubionej agentki Churchilla), obrazy z życia polskich bohaterów „Bitwy o Anglię”, rozpad przyjaźni skamandrytów, tajemniczą postać Józefa Rettingera, kobiety w życiu generała Andersa czy zadziwiające przypadki byłego premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego. I dziwną grę hitlerowskiej Abwehry patronującej wyjazdowi z okupowanego kraju rodziny Sikorskiego i żony generała Sosnkowskiego. I to zapewne bez wiedzy samych zainteresowanych... ■

Od autora

Wrzesień 1939 roku przyniósł kres II Rzeczypospolitej, a wraz z nią zakończyła się jedna z najbarwniejszych epok w dziejach naszego kraju. Nic nie było już takie jak wcześniej, a powstały po wojnie PRL niewiele miał wspólnego z Polską Piłsudskiego, Dmowskiego czy Witosa.

Agresja niemieckoradziecka nie oznaczała jednak końca polskiej państwowości. Przedwrześniowe tradycje przejęli ludzie, którzy wprawdzie odżegnawali się od związków z sanacją, ale czasami wiernie naśladowali metody poprzedników. A co gorsza, z reguły w sprawach nieprzynoszących im chwały.

Rozrywkowo



Długopisy dla osób po szkole on-line

